

Joanna Sadowska

Białystok

Niepublikowane badania ankietowe — rys do portretu młodzieży u schyłku epoki gomułkowskiej

Sprawa poglądów obywateli ma zupełnie inne znaczenie w państwach demokratycznych i rządzonych autorytarnie. Decyzje wyborców wynikające z ich postaw politycznych w demokracji mają pierwszoplanowe znaczenie, stąd wiedza na temat opinii publicznej i umiejętność wpływania na nią to podstawowy środek zdobycia i utrzymania władzy. W państwie rządzonym autorytarnie, tym bardziej w systemie totalitarnym, porządek jest odwrotny — poglądy obywateli, ważne dla legitymizacji władzy, mają być zgodne z jej oczekiwaniami. W PRL nikt nie robił sondaży badających popularność Gomułki, organizowano natomiast masówki demonstrujące poparcie dla jego osoby i polityki, wysyłano pełne oddania listy, czasami pod przymusem, czasami dla świętego spokoju, niekiedy z przekonania. Prawdziwymi poglądami społeczeństwa interesowano się, chcąc oszacować zagrożenia bądź szanse związane z określonymi środowiskami. Raporty o nastrojach przygotowywało MSW dla własnych potrzeb, dzieląc się z tą wiedzą jedynie z władzą. Nie były przygotowywane jawnie, nikt nie przeprowadzał sond czy ankiet, zawsze posługiwano się tajnymi informatorami o różnym charakterze. Nie dają one obiektywnego obrazu rzeczywistości — nastawione na wychwytywanie postaw wrogich czy niechętnych, eksponowały nawet drobne wydarzenia, bardzo często przejawiając sytuację.

Okazuje się jednak, iż istniała ciekawość, co tak naprawdę ludzie myślą, czego chcą. Prowadzono badania, ale nie upubliczniano ich wyników (efekty bezprecedensowych badań studentów warszawskich prowadzone przez zespół prof. Stefana Nowaka w latach 1958–1983 opublikowane zostały dopiero w 1991 r.) bądź robiono to w wąskim zakresie, nie przeprowadzono powyższych analiz, nie wyciągano głębszych wniosków. Ich efekty, a czasami tylko wzmianki, odnajdujemy dziś często przez przypadek, ukryte w przypisach mało ciekawych opracowań z epoki czy włożone między tysiące kart spuścizny po zbiurokratyzowanych instytucjach czy organizacjach, gdzie nikt by się ich nie spodziewał. Okazuje się, że dość często zlecał bądź przeprowadzał własnymi siłami badania ankietowe Związek Młodzieży Socjalistycznej, polityczna organizacja młodzieżowa istniejąca w latach 1957–1976. Przeważnie dotyczyły one funkcjonowania Związku, pytano o ocenę pracy poszczególnych ogniw, o problemy i pomysły ich rozwiązania. Czasami jednak władze ZMS interesowały się postawami, poglądami swoich członków, chcąc zorientować się, z kim właściwie mają do czynienia, ocenić skuteczność swych działań, zaplanować przyszłość. Prawdopodobnie najpoważniejsze z tych badań, zatytułowane „Po-

stawy społeczno-polityczne aktywu szkolnego ZMS”, przeprowadził w październiku 1970 r. zespół pod kierunkiem Albina Klementowskiego i patronatem Heliadora Muszyńskiego, jednej z najbardziej znanych postaci ówczesnej polskiej pedagogiki. Na ankietę odpowiedziało 1 747 uczniów — aktywistów ZMS ze 180 szkół średnich i zawodowych¹.

Kim byli badani? Do ZMS należała w większości młodzież mieszkająca w miastach (na wsi, a także w małych miasteczkach działał Związek Młodzieży Wiejskiej, uczniowie mogli także wybrać Związek Harcerstwa Polskiego, ale przynależność do niego nie wykluczała członkostwa w ZMS). Do Związku była przyjmowana młodzież już od 15 roku życia i mogła działać do 28 lat (górną granicą nie dotyczyła aparatu funkcyjnego), studiując bądź pracując. W 1970 r. ZMS liczył ponad 1 200 tys. członków, z czego 40% — ponad 500 tys. stanowili uczniowie szkół średnich i zawodowych, gdyż w tym środowisku o rozwój szeregów było najłatwiej. Największą popularnością organizacja cieszyła się wśród uczniów liceów, skupiała ich jedną trzecią. W 1970 r. wskaźnik zorganizowania w ZMS młodzieży szkolnej wynosił 49,1% i uznany był za wystarczający².

Według statutu o przyjęciu ucznia do ZMS miały decydować: znajomość założeń i celów organizacji, „rzetelny stosunek do nauki, wyrażający się w braku ocen niedostatecznych, aktywna postawa społeczna ucznia wykazana w jego pracy w ZHP — lub widoczna w realizacji zadań wykonywanych w okresie poprzedzającym wstąpienie w szeregi ZMS”³. W praktyce, wobec presji władz Związku na zwiększanie jego liczebności, na ogół nie tylko nie stawiano wstępującym specjalnych wymagań, ale wręcz zapisywano na siłę, przedstawiając to czasami jako nagrodę np. za dobre wyniki w nauce. W dokumentach ZMS możemy wyczytać, iż: „W wielu szkołach organizowano tzw. masówki, na których dyrektor, względnie opiekun, po krótkiej pogadance o ZMS, rozdawał deklaracje całej klasie, a następnie uczniowie wypełniali te deklaracje. (...) Bardzo często o przyjęciu do ZMS decyduje dyrektor czy opiekun, sporządza się listę chętnych do wstąpienia w szeregi ZMS i dokonuje na nich skreśleń często według własnego uznania”⁴. Bywało też, że zapisywano całe klasy. W efekcie takich działań zdarzały się szkoły, w których do ZMS należało 70, czy nawet 100% młodzieży.

Główne zadania tej organizacji to socjalistyczne wychowanie młodzieży i przygotowanie kadr dla PZPR. ZMS w szkołach miał przede wszystkim prowadzić szkolenia ideowopolityczne, organizować czyny społeczne, a także rozwijać zainteresowania uczniów i wypełniać ich wolny czas. Uczeń zetemesowiec działał najczęściej w kole klasowym. Jeśli był zaradny, lubiany albo miał dobre stopnie i dobrą opinię u nauczycieli, mógł zostać wybrany, a czasem wyznaczony do zarządu koła. Mógł zostać jego przewodniczącym, wiceprzewodniczącym, skarbnikiem, organizatorem szkolenia, sportu i turystyki, zajęć kulturalnych albo po prostu zwykłym członkiem. Objęci omawianym badaniem aktywiści to najczęściej właśnie przewodniczący i członkowie zarządów szkół klasowych, a także zarządów szkolnych, rzadziej dzielnicowych

¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Zarząd Główny Związku Młodzieży Socjalistycznej (dalej: ZMS), sygn. 11/VIII/148, Postawy społeczno-polityczne aktywu szkolnego ZMS. Raport z badań. Zespół pod kierunkiem mgr. Albina Klementowskiego, opiekun naukowy doc. dr Heliador Muszyński, Warszawa, maj 1971.

² ZMS. *Ludzie i wydarzenia*, Warszawa 1972, s. 393; AAN, ZMS, sygn. 11/VI/53, Ocena rozwoju organizacji w 1961 roku z uwzględnieniem metod pracy nowo wstępującymi (brak paginacji); ibidem, sygn. 11/VI/57, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego o członkach ZMS za rok 1970, k. 12.

³ AAN, ZMS, sygn. 11/VIII/17, Wytyczne Prezydium ZG ZMS w sprawie programu pracy z nowo wstępującymi do ZMS w szkołach średnich i zawodowych, k. 284.

⁴ AAN, ZMS, sygn. 11/VI/53, Ocena rozwoju organizacji w 1961 roku z uwzględnieniem metod pracy nowo wstępującymi, bez paginacji.

czy powiatowych, stanowiący tzw. aktyw społeczny, czyli pracujący bez wynagrodzenia, stanowiący około 20% członków ZMS w środowisku szkolnym. To oni brali na siebie większość pracy w szkołach, inicjowali działania, byli odpowiedzialni za wykonanie zadań. Bywało to trudne — spotykali się z brakiem zainteresowania czy wręcz niechęcią kolegów, często dystansowała się od ich działalności szkoła, która w ZMS widziała najwyżej ekipę do wykonywania niewdzięcznych zadań — reprezentowania szkoły na masówkach, organizowania apeli, przygotowywania propagandowych gazetek. Aktywiści przychodzili na zebrania, słuchali odczytów albo sami je wygłaszali, działali w różnych klubach, organizowali wieczorki, wycieczki, zajmowali się dokumentacją. Nie wszyscy piastujący funkcje faktycznie byli tak aktywni, niektórzy w ogóle nie podejmowali pracy. Wielu też nauczyło się ją pozorować; działalność fikcyjna, obecna jedynie w sprawozdaniach, nie należała do rzadkości.

W poradniku organizacyjnym czytamy: „Przychodząc do Związku, uczeń wstępnie akceptuje ideologię socjalizmu, która leży u podłoża programu ZMS. W trakcie działalności Związku powinien starać się ją dogłębnie poznać. Dlatego też powinien on dążyć do zdobycia marksistowskiego światopoglądu, do pogłębienia tych wartości, które uprzednio skłoniły go do akceptacji celów ideowych ZMS”⁵. Wstępna akceptacja ideologii socjalizmu jest dość trafnym określeniem, ci, którzy ją odrzucali, zazwyczaj wynieśli takie poglądy z domu, do ZMS z reguły się nie zapisywali. W pełni ukształtować postawę członków miała organizacja. Istniała jednak grupa działaczy już w okresie szkolnym zaangażowanych politycznie i demonstrujących swoje poglądy. ZMS miał prawo rekomendowania swych członków do partii i korzystał z niego także w stosunku do uczniów szkół średnich. Pełnoletni uczniowie mogli być członkami lub kandydatami do partii. W 1968 r. członkami PZPR było już 922 uczniów, a kolejnych 1 433 rekomendowano⁶.

Badani uczniowie na ogół mieli już pewien staż w organizacji, przeszli szkolenia kształtujące ich poglądy. Mieli też wyobrażenie o tym, czego się od nich oczekuje, co musiało mieć wpływ na udzielane odpowiedzi. Wprawdzie ankiety były anonimowe, ale młodzi ludzie, nawet podświadomie, mogli starać się, aby dobrze wypaść. Nie da się stwierdzić, na ile szczerze się wypowiadali, czy odpowiedzi były przemyślane, czy też powtarzali zasłyszane hasła. Zważywszy, że badania przeprowadzone były fachowo, pytań było dużo, często szczegółowych, a uzyskany obraz dość spójny, można przyjąć, że był dość bliski rzeczywistości.

Kwestionariusz był ułożony tak, by uzyskać szeroki obraz młodego pokolenia, pytano o wartości, cele, marzenia, plany, relacje z innymi. Zrobione to było jednak ostrożnie, nie mogły padać wprost pytania o charakterze politycznym, ale pojawiały się kwestie ideologiczne, społeczne, światopoglądowe. Nie pytano, czy podoba ci się obecny ustrój Polski, ale czy oddałbyś życie za socjalizm, czy sądzisz, że w tym kierunku będzie rozwijał się świat. O najpoważniejszych niedostatkach Polski możemy się dowiedzieć z odpowiedzi o najważniejsze wyzwania. To chroniło przed zbyt „mocnymi” odpowiedziami, ale też przed świadomym dostosowywaniem się do oczekiwań, ideologiczny czy wręcz polityczny charakter problemów nie musiał być dla młodzieży czytelny.

Badani przede wszystkim pokazywali się jako społecznicy, cele dotyczące życia prywatnego odsuwając na plan dalszy. Mniej więcej połowę badanych to właśnie chęć pracy społecznej skłoniła do wstąpienia do ZMS, a 84% uważało się za aktywnych, dzięki czemu powierzono im funkcje związkowe. Na pytanie: „Co najbardziej warto w życiu osiągnąć?” blisko 60% odpowiada-

⁵ ZMS w szkole średniej, opr. H. Jabłoński i in., Warszawa 1972, s. 92–93.

⁶ AAN, ZMS, sygn. 11/VI/56, Analiza rocznego sprawozdania statystycznego (wg danych na 1 I 1969 r.), bez paginacji.

ło, że wyższe wykształcenie. Trzeba pamiętać, że nie gwarantowało ono wówczas wysokich dochodów ani specjalnej pozycji społecznej. Udało się jednak młodzieży zaszczerpić przekonanie, że uczą się dla dobra ojczyzny. Wydaje się, że stąd taka odpowiedź, zwłaszcza że kolejną najczęściej udzielaną (podało ją ponad 40%), była chęć bycia użytecznym dla innych. Znaczna grupa (ponad 26%) deklarowała, że chce zdobyć zawód bardzo pożyteczny dla społeczeństwa, co piąty chciał wprowadzić postęp i nowoczesność, a także być działaczem społecznym. Dla tej grupy szczęście osobiste było mniej znaczące, udane małżeństwo ważne było dla ponad 38%, szczęśliwa miłość dla jednej czwartej. Do dążenia do dobrobytu, zabawy, sławy przyznawało się tylko kilka procent aktywistów. Pogrupowanie wartości i wyodrębnienie kategorii doprowadziło do wniosku, że najczęściej wskazywano wartości nauki i kultury (150%⁷), ale też najwięcej odpowiedzi zaliczono do tej kategorii. Na drugim miejscu pojawiły się wartości osobiste (90%), dalej społeczne (89%), konsumpcyjne (76%), a na końcu prestiżowe (59%). Oczywiście kluczowy dla interpretacji tych wyników był dobór respondentów. Wiadomo, że funkcji podejmowali się najbardziej aktywni, ze społecznikowską naturą, chętnie też powierzano je dobrym uczniom. Na odpowiedzi miał wpływ też młody wiek badanych. Perspektywa własnej rodziny była dla nich jeszcze dość odległa i abstrakcyjna, natomiast młodzieńczy idealizm skłaniał do zaangażowania społecznego⁸.

Pochodzenie społeczne nie wpływało zasadniczo na system wartości. Wszystkie grupy na plan pierwszy wysuwały wartości kultury, wysoko ceniły wartości społeczne. Co ciekawe, wraz ze wzrostem wykształcenia rodziców, wyższą lokatę zajmowały wartości osobiste. Do tego, iż wysoko cenią wartości konsumpcyjne (na drugim miejscu), przyznawała się jedynie grupa dzieci pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia.

Badana grupa jednomyślnie deklarowała patriotyzm — prawie wszyscy (96%) uważali, że dla ojczyzny, narodu warto narażać życie. Podobnie znaczącą wartością było dla nich życie ludzkie i pokój. Prawie 90% uznawało, że warto narażać życie dla swych bliskich. Wysoko plasowały się też inne wartości o charakterze społecznym, w tym podkreślane w oficjalnej propagandzie — sprawiedliwość społeczna, socjalizm, godność ludzka (wszystkie powyżej 70%), własność społeczna (ponad 50%). Fakt, iż blisko trzy czwarte deklarowało gotowość do narażania życia za socjalizm, a połowa — za własność społeczną, niebędące wartościami o charakterze uniwersalnym, wskazuje na duży sukces wychowania socjalistycznego, nawet gdy weźmie się poprawkę na specyfikę badanej grupy i niepewną szczerłość odpowiedzi.

Badający bliżej przyjrzeni się grupie ceniącej socjalizm i okazało się, iż pochodzenie społeczne (zawód ojca), nie miał tutaj dużego wpływu. Co ciekawe, przy niewielkich różnicach, najwięcej tego typu deklaracji złożyły dzieci rolników (76%), a najmniej robotników niewykwalifikowanych (71%). Podobnie nie miało większego znaczenia miejsce zamieszkania, istniały za to wyraźne różnice terytorialne. Dla socjalizmu najczęściej gotowi byli narażać się młodzi ludzie w województwie bydgoskim (blisko 80%, nie narażałoby się niecałe 3%) i olsztyńskim, najmniej w katowickim (67% — tak, 13% — nie) i w Warszawie (64% — tak, 9% — nie; 22% — niezdecydowanych). Większa powściągliwość i brak zdecydowania warszawian to być może efekt ich pragmatyzmu i świadomości stołecznej inteligencji. Najmniejszy entuzjazm wobec socjalizmu Ślązaków to zapewne konsekwencja religijności. Z kolei największe przywiązanie do socjalizmu mieszkańców bydgoskiego wynika zapewne z robotniczych i lewicowych

⁷ Można było udzielić kilku odpowiedzi, sumowano ich wyniki.

⁸ AAN, ZMS, sygn. 11/VIII/148, Postawy społeczno-polityczne aktywu szkolnego ZMS, s. 30–31, 95.

tradycji w mieście docenionym przez komunistów (być może mieszkańcy Torunia odpowiadali inaczej)⁹.

Połowa ankietowanych gotowa była narażać się w imię odkryć naukowych, a dużo mniej (39%) w imię religii, co świadczyło o przewadze „światopoglądu naukowego”, ale też pokazywało, że nawet w tej grupie zaangażowanych działaczy organizacji socjalistycznej znaczny był odsetek osób wierzących bądź przynajmniej rozumiejących znaczenie religii dla innych ludzi. „Wśród tych, którzy gotowi są narażać życie dla ojczyzny, aż 40,2% deklaruje pełną gotowość narażania życia dla socjalizmu i tylko 21,5% deklaruje narażanie życia dla religii. (...) Zatem można by powiedzieć, że hasło Bóg i Ojczyzna zostało wyparte przez hasło Ojczyzna i Socjalizm” — interpretowano¹⁰. Nie jest zaskoczeniem, iż religia największe znaczenie miała dla dzieci rolników (ponad 50%) oraz tzw. chłopo–robotników i robotników niewykwalifikowanych (52%), wyraźnie mało ono wraz ze wzrostem wykształcenia rodziców, aż do niespełna 24%. Jest to zapewne nie tylko wpływ atmosfery w domu, ale i wbitego młodzieży przekonania, iż religia jest zabobonem, który nie przystoi ludziom na poziomie. Sądzić można jednak, iż w przypadku tego pytania mogły pojawiać się odpowiedzi nieszczerze, gdyż kwestie światopoglądu były dla młodzieży najbardziej zrozumiałe i nie miała wątpliwości, jakiej postawy się od niej oczekuje¹¹.

Ta akceptująca ustrój i przyjmująca lansowaną ideologię za swoją młodzież, czynnie zaangażowana w pracę młodzieżowej organizacji politycznej, nie interesowała się bieżącą polityką tak jak można by się tego spodziewać. Połowę ankietowanych zupełnie nie interesowała działalność partii i stronnictw, rad narodowych w swoim mieście, tylko niecałe 30% zwracało na to uwagę (odrobinę częściej chłopcy i mieszkańcy dużych miast)¹².

Nieco większe, choć zdaniem badających również niepokojąco słabe było zainteresowanie młodzieży sprawami gospodarki. Tylko połowa orientowała się w lokalnej sytuacji ekonomicznej, pracy przedsiębiorstw. Ze zdumieniem zauważono, iż im wyższa funkcja ankietowanego, tym bardziej interesowała go gospodarka świata, a nie kraju. Zapewne można powiązać to z inną konstatacją, iż duża część, zwłaszcza chłopcy, przejawiała zafascynowanie techniką, cywilizacją przemysłową, a pod tym względem gospodarki zachodnie były znacznie ciekawsze niż polska¹³.

Nie jest zaskakujące, iż bardziej niż ekonomią młodzież interesowała się kulturą, przy czym kwestie te ważniejsze były dla dziewcząt i młodzieży miejskiej. Badających, którzy uważali, iż wszelkie zainteresowania krajem powinny być pierwszoplanowe, niepokoił fakt, iż bardziej pociągająca była dla młodego pokolenia kultura światowa niż polska. To jednak w czasach gdy królował rock and roll, wydaje się oczywiste. Pamiętać należy, że w latach 60. władze nie prowadziły już polityki potępiania w czambuł zachodniej kultury, jak to było w okresie stalinowskim, a wielu polskich artystów wzorowało się na niej. Młodzież знаła trendy w modzie i, choć z trudem, starała się za nią nadążyć. W innym miejscu badani wyraźnie wskazywali, że więzi Polski ze światem są zbyt słabe (44%), a takie zdanie o więziach między krajami socjalistycznymi miała tylko o połowę mniejsza grupa respondentów¹⁴.

⁹ Ibidem, s. 51–52, 98.

¹⁰ Ibidem, s. 93.

¹¹ Ibidem, s. 30–32, 49.

¹² Ibidem, s. 103–104.

¹³ Ibidem, s. 70, 87, 110.

¹⁴ Ibidem, s. 36.

Badani uważali się za aktywnych kulturalnie (ponad 70%), oznaczało to jednak najczęściej uczestnictwo w imprezach sportowych, które umieszczono w ankiecie w tej kategorii (prawie 40% badanych), chodzenie do klubów na wieczorki taneczne, uprawianie własnego hobby. Z wyższą kulturą stykała się niewielka część młodzieży. Prawie wszyscy przynajmniej czasem sięgali po prasę i magazyny ilustrowane, większość także po tygodniki społeczno-kulturalne, literaturę piękną¹⁵.

Ten w miarę spójny obraz komplikują odpowiedzi na pytanie o zadania młodego pokolenia. Młodzież, wydawałoby się afirmująca aktualny ustrój Polski, wskazywała, że najważniejszym celem jest udoskonalenie systemu zarządzania, likwidacja schorzeń społecznych, np. biurokracji (72% wskazań). Dostrzegano konieczność podniesienia wydajności pracy, dyscypliny społecznej, demokratyzacji, udoskonalenia instytucji zarządzania gospodarką i życiem społecznym (21%), sprawiedliwości społecznej (35%). Potrzebę demokratyzacji stosunków społecznych zauważali częściej mieszkańcy miast i osoby pełniące wyższe funkcje. Młodzież przyjęła więc ideały socjalizmu, ale uważała, że w Polsce jest daleko do ich realizacji. Co ciekawe, większość uważała ów ustrój za dostatecznie spopularyzowany — tylko 13% za ważny cel wskazało upowszechnienie ideologii socjalistycznej. Dążyć do dobrobytu młodzież ta chciała poprzez rozwój społeczny (46%), jedna trzecia — bez wskazania drogi. Grupując owe odpowiedzi stwierdzono, iż wyraźnie dominuje kategoria celów o charakterze społecznym (w sumie prawie 300%), cele nauki i kultury plasujące się na drugiej pozycji to 89% wskazań, a ideologiczne — 70%¹⁶.

Młodzież pytana o wizję przyszłości za 50 lat bardzo optymistycznie patrzyła na Polskę, umiarkowanie optymistycznie na świat. Przede wszystkim ugruntowane było przekonanie, że Polska przeżywać będzie intensywny rozwój społeczny i gospodarczy (150% odpowiedzi) i będzie krajem bardzo wysoko uprzemysłowionym (80%). 70% badanych było przekonanych, że dzięki temu znacznie wzrośnie stopa życiowa ludności (przeciwne zdania było 18%). Warto zwrócić uwagę, że badania odbywały się tuż przed nadejściem epoki Gierka, która hasła rozwoju ekonomicznego lansowała na dużo większą skalę. Młodzież pewna też była rozwoju oświaty i kultury w kraju (94%). 82% wyraziło przekonanie, że Polska będzie krajem demokracji socjalistycznej (przeciwne zdania było 6%, ale wśród dzieci rodziców z wyższym wykształceniem aż jedna piąta i jedna czwarta licealistów), a 61% — sprawiedliwości społecznej (nie wierzyło w to 24%). Ujawnia się tu więc brak powszechnej wiary w sprawiedliwość ustroju socjalistycznego. 67% wierzyło, że w Polsce będą możliwości rozwoju jednostki. Dane te budziły pewne zaniepokojenie przeprowadzających badania i konstatację o niedostatecznej wiedzy o „humanistycznej stronie socjalizmu”. Jednocześnie młodzież uważała, że jej zadaniem będzie rozwiązywanie problemów gospodarczych, połowa dostrzegała schorzenia, z którymi należało walczyć. To nastawienie określono jako „bardzo trzeźwe i rozsądne”¹⁷.

Na tym tle dużo skromniej rysowała się wizja przyszłości świata. W socjalizm na świecie wierzyło 42%, niemalże tyle samo w pokój, być może były to odpowiedzi skojarzone. Jedna trzecia wierzyła w postęp więzi międzynarodowych, przy czym w oczach ponad 15% mógłby to być nawet zanik państwa (komunizm?) lub powstanie zrzeczeń państw. Tylko niewiele osób było zdecydowanymi pesymistami, wieszcząc wojny (8%), militaryzację społeczeństw (13%) i głębokie podziały społeczne (7%), częściej takie obawy mieli licealiści niż uczniowie szkół zawo-

¹⁵ Ibidem, s. 130–136.

¹⁶ Ibidem, s. 36, 105.

¹⁷ Ibidem, s. 122.

dowych. Wydaje się, że tutaj młodzieńczy optymizm był silniejszy niż oddziaływanie zimnowojennej propagandy.

Ponad 60% badanych wierzyło w rozwój cywilizacji technicznej i podbój kosmosu, ale tylko niecałe 17% w wysoką stopę życiową, obawiano się przeludnienia (42%). Głodu lub obniżenia poziomu życia w wielu regionach spodziewało się 13%. Co ciekawe, znacznie większy optymizm przejawiała młodzież wiejska. Zauważono też, że osoby chcące poświęcić się dla socjalizmu z reguły liczą na powszechny rozwój, dobrobyt. Wskazuje to więc, iż wiara w socjalizm cechowała osoby będące z natury optymistami, a czasem może nawet naiwne.

Gospodarka polska była więc dużo bardziej ceniona niż światowa. Generalnie młodzież była przeświadczona, iż ranga Polski w świecie będzie rosła, zwłaszcza pod względem rozwoju kultury i nauki (77%), mniej osób, ale ciągle wyraźna większość (61%), wierzyło w przyszłą wysoką rangę polityczną swego kraju¹⁸.

Swoją wiedzę badani czerpali przede wszystkim z gazet — ponad 60% z nich deklarowało, iż czyta prasę codzienną. Własną wiedzę o życiu społecznym w kraju oceniali jako dość dobrą, w świecie — jako dostateczną. Większość dobrze oceniała swoją wiedzę polityczną. Zestawiając dane, prowadzący badania doszli do wniosku, że im więcej ktoś wie, tym bardziej skłonny jest narażać życie dla socjalizmu. Duże zainteresowanie polityką to oczywiście specyfika badanej grupy.

Wydaje się, że przynajmniej częściowo udało się młodzieży zaszczerpić przeświadczenie, że jej przyszłość zależy od niej samej, przede wszystkim od włożonego wysiłku. Znaczenie czynników obiektywnych wydawało się niewielkie. Zapytani, od czego głównie zależy, jak się ułoży życie młodego człowieka, odpowiadali najczęściej (62%), że od pracowitości i wytrwałości. O sile wiary w równe szanse wszystkich świadczy fakt, że tylko około 1/3 pytanym zauważała znacznie zdolności i inteligencji, ambicji, charakteru, a nawet tak cenionego wykształcenia. Stwierdzono, że im wyższa funkcja badanych w ZMS, tym mniejsza w ich świadomości rola wykształcenia jako czynnika wpływającego na życie człowieka w Polsce, a tym większa rola zaangażowania społecznego jednostki. Przeświadczono o tym ostatnim było 16% z nich, ale przekonanie to w przypadku członków zarządów powiatowych było ponaddwukrotnie wyższe niż w przypadku zarządów szkolnych, co dużo mówi o motywacji do pracy w organizacji¹⁹.

Tylko 20% uważało, że ważna dla przyszłych losów może być osobista zaradność, a 14% — że znajomości. Za sukces socjalistycznego państwa można było uznać, że w oczach badanej młodzieży pochodzenie społeczne praktycznie nie miało wpływu na powodzenie w życiu (4% odpowiedzi). Wizja ta tylko częściowo znajdowała pokrycie w realiach PRL i należy się zastanowić nad jej przyczynami. Najważniejszy był zapewne młody wiek badanych i charakterystyczny dla nich optymizm, idealizm oraz niewielkie doświadczenie życiowe. Do podobnych wniosków doprowadziła badaczy szczegółowa analiza danych, wskazująca, iż życiowy realizm (np. świadomość znaczenia znajomości i poparcia) rośnie wraz z wiekiem badanych, maleje zaś wiara w rolę pracowitości (kl. II — 66%, kl. V — 50%), ambicji, wykształcenia, wiedzy. Co ciekawe, przydatność znajomości częściej dostrzegała młodzież z rodzin o wyższym dochodzie, co mogło wynikać z obserwacji, oraz dzieci rodziców wykształconych (dzieci rolników — 7% odpowiedzi pozytywnych, inteligentów — 17%). Pogląd taki był też bardziej typowy dla osób zdradzających w innym miejscu rozczarowanie działalnością w ZMS, co badacze tłumaczyli mechanizmami psychologicznymi: „Niezadowolone, niezależnie od jego przyczyn, z czegokol-

¹⁸ Ibidem, s. 38, 71–73, 106–108, 119–123.

¹⁹ Ibidem, s. 64.

wiek, wywołuje znaną psychologiczną reakcję «szukania dziury w całym», wyolbrzymiania negatywów i niedostrzegania pozytywów tego czegoś”. Młodzież nie widziała też większego wpływu na swój los ogólnej sytuacji w świecie, widocznie zanikł już lęk przed wojną, a kryzysy gospodarcze świata socjalistycznego miały nie dotyczyć²⁰.

Myśląc o wyborze zawodu badana młodzież kierowała się przede wszystkim zainteresowaniami (72%). O połowę rzadziej wskazywała na jego prestiż czy perspektywy. Tylko 15% przyznawało, że ważne są dochody, a zaledwie 8% brało pod uwagę łatwość znalezienia pracy, co należy wiązać z przekonaniem, że w PRL na każdego czeka praca. Społeczna użyteczność pracy i jej znacznie z punktu widzenia kultury ważne były mniej więcej dla jednej czwartej badanych²¹.

Ocena rangi 34 zawodów według korzyści materialnych i prestiżu społecznego była zbliżona. Najbardziej intratne zajęcia to zdaniem młodzieży praca dyrektora przedsiębiorstwa przemysłowego, ministra i wykwalifikowanego górnika. Największe poważanie mieli u nich lekarz, dyrektor przedsiębiorstwa i profesor uniwersytetu, co jest wyborem ponadczasowym. Najniżej oceniana pod względem korzyści materialnej była praca sekretarki, robotnika niewykwalifikowanego w PGR i sprzedawcy, pod względem prestiżu — niewykwalifikowanego robotnika w PGR i budownictwie oraz rolnika indywidualnego. To ostatnie wskazanie jest zaskakujące, zwłaszcza że pod względem dochodów rolnik uplasował się o 10 pozycji wyżej. Tę niechęć można tłumaczyć niską oceną atrakcyjności pracy i życia na wsi, a także negatywnym spostrzeganiem rolników indywidualnych jako niepasujących do systemu, co byłoby echem dawnej walki z kułakami. Książd znalazł się w połowie obu list, co jest wypośrodkowaniem między tradycyjną wysoką rangą i aktualną tendencją do jej dezawuowania. Co ciekawe, milicjanta umieszczono kilka miejsc niżej, co oznacza że pomimo starań nie udało się zbudować prestiżu ani tym bardziej sympatii dla tego zawodu, a demonstrowane poważanie dla „Pana Władzy” było pozorne. Wyższy prestiż niż realne korzyści materialne uczniowie przypisywali zawodom nauczyciela, pielęgniarki, zapewne ze względu na ich użyteczność społeczną. Pomimo niewysokich dochodów ceniono też etatowych pracowników ZMS, co wynikało oczywiście ze specyfiki badanej grupy, być może niektórzy liczyli, że kiedyś zostaną zatrudnieni w aparacie organizacji²².

W większości przypadków wizja własnej przyszłości, dążenia życiowe ukształtowane zostały przez samodzielne przemyślenia, 65% pytanych stwierdziło bowiem, iż nie ma wzorców osobowych. Niecałe 30% je miało, niestety nie poproszono o ich wskazanie. Nie wiadomo, czy chodziło tu o osoby z otoczenia, rodziców czy starszych braci, czy może o postaci lansowane przez propagandę i organizację, choć z tym był pewien kłopot. Nie były już to czasy wzorców sowieckich typu Pawki Morozowa, ale własnych, odpowiadających kryteriom ideowym było mało, w nieskończoność eksploatowano legendę Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej²³.

Prowadzący badania zadowoleni byli z ich rezultatów, stwierdzono „wysoki stopień przyswojenia świadomości socjalistycznej, pożądane sposoby wartościowania i orientacje”²⁴. Użyte w omówionym badaniu wyniki częściowo pokrywają się z innymi prowadzonymi w tym czasie lub nieco później, nie tak wnikliwymi, ale nieograniczającymi się do jednej i tak specy-

²⁰ Ibidem, s. 56–62.

²¹ Ibidem, s. 37.

²² Ibidem, s. 65.

²³ Ibidem, s. 83.

²⁴ Ibidem, s. 192

ficznej grupy młodzieży. Rezultaty uzyskane przez zespoły Bronisława Gołębiowskiego²⁵, Barbarę Karolczak-Biernacką²⁶, Aleksandrę Jasińską i Renatę Siemieńską²⁷ czy wspomnianego już Stefana Nowaka potwierdzają akceptację przez młodzież istniejącego systemu politycznego, ale wskazują na wyraźną koncentrację na sprawach osobistych i małe zaangażowanie ideowe czy polityczne.

Bardzo ważne i trudne jest więc pytanie, na ile badani aktywiści różnili się od ogółu młodzieży, a na ile byli jego reprezentantami. Gdy pytano o to ich samych, połowa twierdziła, iż członkowie ZMS na ogół wyróżniają się w stosunku do niezorganizowanych, choć raczej mieli na myśli lepsze wyniki w nauce czy większą aktywność. Tylko dla nielicznych ważny był ukształtowany światopogląd czy odwaga w wyrażaniu własnych poglądów. Im byli starsi, tym rzadziej w ogóle te różnice zauważali. Zapewne można przyjąć, że była to grupa, wobec której wychowanie socjalistyczne osiągnęło maksymalny skutek i uzyskane w badaniach wyniki to górna granica poparcia przez młodzież systemu, wyznawania „światopoglądu naukowego” itp. Jeśli około połowa badanych aktywistów uznawała za jedną z najważniejszych wartości własność społeczną, można przyjąć, że spośród ogółu młodzieży takie przekonanie miała mniej niż połowa. Skoro mniej niż jedna trzecia uczniów — funkcyjnych działaczy ZMS, która to organizacja była przecież traktowana jako kuźnia kadr PZPR, interesowała się działaniami politycznymi w kraju, możemy wnioskować, że dla ogółu były to sprawy o minimalnym znaczeniu. Być może uważali je za niezrozumiałe, nudne, niewiele znaczące. Tak jak wszędzie, młodzież w Polsce, zorganizowana czy nie, pasjonowała się przede wszystkim sportem, kinem i muzyką. Niezrzeszeni zapewne byli bardziej krytyczni wobec sytuacji w kraju, ale pamiętajmy, że i zetemesowcy dostrzegali niedostateczną demokratyzację i sprawiedliwość społeczną, zbyt małą wydajność pracy i dyscyplinę, kiepskie zarządzanie gospodarką dyscypliny społecznej, a przede wszystkim nadmierną biurokrację (choć to akurat mógł być efekt doświadczeń z pracy w organizacji). Niewątpliwie ogół, choć zapewne w mniejszym stopniu niż badani działacze, był przekonany co do stabilności systemu w Polsce. To pokolenie przyszło na świat w latach 50., nie знаło Polski innej niż socjalistyczna, ale nie pamiętało też stalinizmu. Aktualny ustrój wydawał się w pełni oczywisty.

Także wyraźny optymizm zapewne nie był specyfiką tej wąskiej grupy. Nastolatki muszą wierzyć w dobrą przyszłość, aby ich życie miało sens. Dostyc spokojne czasy oszczędziły im przedczesnych rozczarowań. Ich dorastanie przypadło na okres „małej stabilizacji”, która pozwalała wytyczać sobie niewielkie, ale realne cele. Porównując aktualne warunki z opowieściami starszych dotyczącymi wojny i trudnego okresu powojennego, a czasem też międzywojnia, można było uwierzyć, że sytuacja rozwija się w dobrym kierunku.

Poniekąd młodzież ta była też naiwna, bo jak inaczej można nazwać powszechne przeświadczenie, że do realizacji celów wystarczy wytrwałość i pracowitość. Życie nie wskazywało zbyt wielu takich przykładów, choć były eksponowane. Pamiętać jednak należy, że młodzi Polacy nie mieli wówczas marzeń o wielkim sukcesie, sławie czy karierze od pucybuta do milionera. Oczekiwania nie były wygórowane, ale przykrojone do rzeczywistości. Dobra materialnie nie liczyły się tak bardzo, bo mało kto zaznał ich prawdziwego smaku, czy choćby widział u innych. Podstawowe potrzeby na ogół były zaspokojone, co pozwalało nie myśleć o pieniądzu.

²⁵ Badania „Młodzież o sobie i swoich dążeniach” przeprowadzone w 1971 r. — zob. B. Gołębiowski, *Szanse młodości*, Warszawa 1974.

²⁶ *Poglądy młodzieży na świat*, red. B. Karolczak-Biernacka, Warszawa 1977.

²⁷ A. Jasińska, R. Siemieńska, *Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1978.

Dostrzegamy dziś, że społeczeństwo PRL po 1956 r. żyło w dwóch światach. W życiu oficjalnym większość nie zgłaszała sprzeciwu wobec rzeczywistości, spełniała stawiane wymagania, starając się robić to jak najmniejszym kosztem. Prywatnie ci sami ludzie krytycznie oceniali to, co się działo wokół, narzekali na swój los, opowiadali dowcipy polityczne, wzdychali do innego życia, uciekali do własnego świata. Co ciekawe, takie rozdwojenie uznawano za normalność, skuteczną strategię przetrwania. Czy młodzież, o której tutaj jest mowa, funkcjonowała podobnie? Czy działalność w socjalistycznej organizacji była kamuflażem dla zupełnie odmiennych postaw? Na to pytanie nie uda się odpowiedzieć. Nie wydaje się jednak, aby tak duże zaangażowanie, jakie przejawiali niektórzy, było tylko elementem prowadzonej z władzą gry, świadczyłoby to o wielkim wyrachowaniu, o które trudno posądzać nastolatków. Jak wspomniano wyżej, z wiekiem patrzyli na otaczający świat coraz krytyczniej, być może niektórzy wewnątrz zaczęli się dystansować do tego, co robili. Dla wielu okres szkolny był pierwszym i ostatnim etapem działalności w ZMS, dla innych był to wstęp do kariery politycznej czy społecznej.

Unpublished Polls — A Sketch to a Portrait of Young People at the End of the Gomułka Era

In 1970 a team under Albin Klementowski conducted polls among secondary school students — members of the Union of Socialist Youth (ZMS — a mass-scale organisation in 1957–1976, closely associated with the Polish United Workers' Party). The posed questions concerned socio-political stands, values, interests, life targets, and visions of the future. Apparently, the majority of the respondents expressed a positive evaluation of Polish reality and optimistically faced the future. They accepted the socialist system, the only one that they had experienced, although they noticed some of its faults such as bureaucracy. They were or at least wished to be perceived as patriots, social activists and idealists, whose important goals included obtaining an education, social usefulness, and personal happiness, and who attached much less importance to money or popularity. Although they belonged to a political organisation, they were little interested in politics, in contrast to sport, music and the cinema; they were fascinated with Western culture with which they wanted to have greater contact.

The majority of the responses in the anonymous survey were sincere. We are entitled to conclude that the examined activists did not differ from most of their peers, and that their attitude was rather typical for the young generation of the period. The characteristic feature of their behaviour had to be more determined only as regards political issues — as ZMS members they could not assess reality in critical terms.